Nr. 11. Lwów — Niedziela dnia 13 stycznia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i t. d., Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencyą 8 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 h.)

Koleje lokalne.

Stała się pewna niemiła niespodzianka. Mówiono pierwotnie i to na podstawie informacyj, które musiały uchodzić za autentyczne, że rząd w projekcie ustawy o kolejach lokalnych, zaproponuje budowę 19 nowych linij kolejowych w całej Austryi i przeznaczy na ten cel kwotę 80 milionów koron, z których dostanie się Galicyi wszystkiego 5,400.000 k. jedynie na trzy koleje lokalne: Lwów Stojanów (4 miliony kor.) Drohobycz-Stebnik (850 tysięcy kor.) i Krynica-Muszyna (550.000 kor.). Ten już rozdział kolei lokalnych pomiędzy poszczególne kraje, w skład monarchii wchodzące, uważano w kołach polskich za silne, ponowne pokrzywdzenie Galicyi i w śród delegacyi naszej w Wiedniu gotowała się opozycya. Tymczasem wniesione przez rząd przedłożenie okazuje nie zapowiadanych pierwotnie 19 ale aż 23 nowych kolei lokalnych w Austryi, na co rząd przeznacza nie 80 ale 41,378.000 kor. a krajowi naszemu miała się dostać jedynie trzy wyżej wspomniane koleje lokalne, z których jedna właściwie tylko Lwów Stojanów, ma znaczenie poważniejsze, dwie zaś pozostałe są pomniejsze i leżą głownie w interesie samego rządu, bo Muszyna-Krynica ma być jedynie dojazdową koleją do miejscowości kąpielowej, będącej własnością funduszu religijnego, zostającego pod zarządem państwa, a Drohobycz-Stebnik połączy z koleją saliny rządowe i okoliczne lasy rządowe a nadto budowa tej ostatniej linii postanowioną była już dawniej i rząd na nią już w r. 1903 preliminował 800.000 kor. Zaznaczyć też należy, że gdy nowe koleje lokalne w innych krajach włączono do działu tych, za które rząd przyjmuje gwarancyę, to owe trzy galicyjskie pomieszczono tylko w rzędzie owych, których akcye ma rząd nabyć.

Wczorajsze telegramy z przebiegu posiedzenia komisyi kolejowej, komisyi parlamentarnej Koła polskiego i pełnego Koła dowodzą, że wśród delegacyi naszej rządowe przedłożenie wywołało pewną konsternacyę i poczęto się energicznie domagać, aby do projektu rządowego wciągnięto jeszcze bodaj dwie linie galicyjskie: Jasło-Konieczna i Swoszowice, względnie Kraków-Myślenice. Odruchowa ta, aczkolwiek naszem zdaniem nieco spóźniona akcya Koła polskiego, przyjęta być winna z uznaniem, niepowodzenie jej atoli musiałoby mimowolnie wywołać wśród społeczeństwa naszego żal, że reprezentacya polska niedostatecznie a względnie nawet mylnie była w właściwej porze o zamiarach rządu poinformowaną i skutkiem tego nie dołożyła dostatecznych starań celem ochrony naszego kraju od nowego ekonomicznego pokrzywdzenia.

To, co p. minister kolei Derschatta mówił na komisyi kolejowej, że „ze strony rządu zaproponowano gwarancyę dla tych linij, które są już odpowiednio przygotowane" — nie zupełnie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Projekt normalno-torowej kolei Swoszowice, względnie Podgórze-Myślenice jest już w zupełności gotów i wciągnięciu go do ustawy o kolejach lokalnych nic na przeszkodzie nie stoi, prócz, jak zwykle, dążności Wiednia do pomijania interesów naszego kraju.

Kolej myślenicka jest ważną i dla powiatu tego i dla Krakowa i jego okolicy a nadto i dla kraju całego. Znaczenie tej kolei dla górskiej okolicy myślenickiej wykazał w dłuższej mowie, pełnej argumentów rzeczowych, ks. Kazimierz Lubomirski w sejmie jeszcze w r. 1902. Dziś naturalnie i potrzeba i znaczenie tej linii jeszcze bardziej się zwiększyły. Nie sposób około 80.000 ludności, okręg ten zamieszkującej, zostawić i dalej bez kolei, każąc jej posługiwać się jedynie najdawniejszym środkiem komunikacyjnym furą i końmi. Dla Krakowa miałaby ta linia kolejowa również niepomierne znaczenie, bo nie tylko ożywiłaby tam ruch ale i umożliwiła powstawanie opodal miasta letnich siedzib gorskich, w odległości bowiem od Krakowa już jakich 30 kilometrów są góry, dochodzące 900 m. wysokości, pokryte lasami szpilkowymi i sporo miejscowości tamtejszych nadaje się na stacye letniego wypoczynku. Wreszcie połączenie Krakowa z Myślenicami a w przyszłości także z Mszaną dolną ogromnie skróciłoby drogę z Krakowa do Zakopanego, Krynicy i Szczawnicy.

Polscy członkowie komisyi kolejowej na wspólnej naradzie z komisyą parlamentarną Koła uchwalili domagać się od rządu rozpoczęcia budowy kolei Jasło-Konieczna najpóźniej w r. 1909 a co do kolei Myślenica złożenia przez rząd obowiązującego oświadczenia. Jeśli te uchwały, nie zostaną poparte bardzo czynną akcyą u rządu, gotowo się stać, że kraj nasz otrzyma te koleje dopiero kiedyś, gdy rząd znowu dla innych prowincyj przeznaczy nowych 40 milionów. Przecież na linię Drohobycz-Stebnik przed trzema laty już przeznaczono 800.000, a w rzeczywistości dopiero teraz ta kolej ma być zbudowana. Rządy austryackie mają tę właściwość, że lubią jednę i tę samą, słusznie należącą się rzecz, ofiarowywać co najmniej dwa razy i zawsze nazywać to nowem ustępstwem, nową koncesyą, za którą każą sobie dwukrotnie też usługi oddawać. Zresztą w Austryi tak często zmieniają się rządy, że i ich zobowiązania nie wiele dają gwarancyi, a tylko te przechodzą w spadku z jednego rządu na rząd drugi, co do których zachodzi obawa, że mogłyby być demonstracyami i gwałtami ulicznymi wywalczone...

Krakowska demokracya.

Lwów 12 stycznia.

Uchwalona w dniu 28 grudnia zr. w sali sejmowej przez zgromadzenie około 100 posłów sejmowych i do rady państwa, należących do rozmaitych stronnictw polskich, konfederacya tychże stronnictw dla wspólnej obrony interesów narodowych — przy pozostawieniu zresztą każdemu z połączonych stronnictw pełnej swobody ruchów tam, gdzie interes narodowy nie jest zagrożony, stanowi silny zawiązek stałego zszeregowania wszystkich żywiołów patryotycznych polskich w kraju na czas zbliżającej się kampanii wyborczej.

Nic też dziwnego, że ta uchwała polskiego Koła poselskiego i fakt utworzenia „Rady narodowej" wprawia w nerwowe rozdrażnienie żywioły zresztą polskie, ale dla których „supremam legem" nie stanowi obowiązek solidarności narodowej, tj. poczucie obowiązku podporządkowania wszystkich interesów partyjnych i klasowych pod ogólny interes narodowy. Chórem też odezwały się głosy organów stronnictw, dla których zjednoczenie stronnictw narodowych jest niemiłem, ujadając gniewnie na Radę Narodową, chociaż ona właściwie jeszcze nie miała sposobności okazać swojej siły przeciwnikom, skoro, jak wiadomo, nie rozpoczęła nawet działania, gdyż jej organizacya nie jest jeszcze ukończoną.

Bardzo to mięszana kompania, owi przeciwnicy Rady Narodowej. W prasie widzimy w jednej linii nacierających na tę patryotyczną, polską organizacyę: „Kuryera Lwowskiego", „Głos" socyalistyczny, „Monitora" Breitera, krakowską „Nową Reformę", „Naprzód" Daszyńskiego i wtórujących im: „Diło", „Hałyczanyn", „Hajdamaki", „Hromadskij Hołos" i inne wrogie Polakom pisma ruskie. Po za organami prasy, które atakują Radę Narodową, stoją wprawdzie zastępy proletaryatu polskiego, ruskiego i żydowskiego, drobnego urzędnictwa, zgorzkniałego z nędzy, chłopstwa, któremu jedni Szelę, drudzy zaś Gontę i Żeleźniaka jako ideały do naśladowania przedstawiają, żydzi bundowcy i syoniści, a wreszcie socyaliści różnych odcieni. Owe pstre zastępy czynią wielką wrzawę. Lecz karne, świadome celu zastępy, stojące pod sztandarem Rady Narodowej, spokojnie oczekują ich natarcia — a w Bożem to ręku, przy kim będzie zwycięstwo.

Dziwnie zaprawdę wyglądają w tej całej zbieraninie przeciwników Rady narodowej krakowscy demokraci z „Nową Reformą". Nawołują oni na swoich zwolenników, ażeby nie dopuszczali ani w powiatach, ani w radach miejskich do wyboru delegatów do Rady narodowej.

I dlaczego? Oto dlatego, że według ich teoryi, kto bierze udział w Radzie narodowej, ten staje się niewolnikiem konserwatystów. Stronnictwa konserwatywne, rozporządzające w teraźniejszem Kole polskiem ogromną większością, dobrowolnie oddają w nowoutworzonej Radzie narodowej większość ²/₃ stronnictwom demokratycznym — lecz pomimo to „Nowa Reforma" naśladując „Naprzód" i „Kuryera lwowskiego", krzyczy gwałtu, iż demokraci, którzy weszli w skład Rady narodowej, zaprzedali się konserwie za to, ażeby bez walki (!) spokojnie i legalnie zabezpieczyć sobie mandaty poselskie.

Jakto? Pierwszy raz to słyszymy, iż kandydaci Rady narodowej będą mogli zdobywać mandaty tak bardzo gładko, spokojnie, jednem słowem: „bez walki!" Wszakże na tysiącu wieców głoszono ludowi na różne tony i w różnych językach: po polsku, po rusku i w żargonie żydowskim, iż niechaj tylko gautschowska reforma wyborcza stanie się ustawą, a „lud" prędko zrobi porządek ze „stańczykami", „podolakami" i zaprzedanymi im demokratami narodowymi! Teraz znajdujemy się w przededniu sankcyi owej reformy wyborczej, wielbionej przez socyalistów i wszelakich ich pomocników. Tworzy się koalicya stronnictw, dla których interes narodowy idzie przed interesem partyi, a socyaliści, radykali, ludowcy i krakowscy skoncentrowani demokraci wypowiadają tej koalicyi wojnę zawziętą. „Nowa Reforma" także, równocześnie czyniąc demokracyi narodowej zarzut, iż zaprzedała się konserwatystom, by zapewnić swoim adherentom mandaty poselskie—„bez walki!" Wypowiadają sami wojnę ci panowie i równocześnie krzyczą, że wyzwani przez nich do walki, chcą osiągnąć laury zwycięzców bez walki! Jak to pogodzić jedno z drugiem?

Ci wszyscy, [illegible] włożyli rękę do utworzenia konfederacy[illegible] narodowych uczynili to w sumiennem [illegible] dczeniu, iż łączenie sił dla obrony sztandaru solidarności narodowej jest niezbędnie potrzebnem wobec spodziewanego naporu rozzuchwalonych tryumfem reformy wyborczej stronnictw socyalistycznych i różnych radykałów. Na walkę i to na bardzo twardą walkę są oni przygotowani. A ponieważ żaden kompromis nie jest możliwym bez wzajemnych ustępstw, przeto i stronnictwa połączone w Radzie narodowej musiały sobie wzajemnie do pewnego stopnia poczynić ustępstwa, aby mogły wspólnie iść z sobą razem w walce wyborczej. I tak np. stronnictwa konserwatywne z pewnością nie bardzo chętnie zgodziły się na to, ażeby, mając większość przy akcie tworzenia Rady narodowej, skazać się dobrowolnie na rolę mniejszości w tejże Radzie. Tak samo były im może niemiłemi rozmaite zastrzeżenia, powkładane w tekst regulaminu Rady narodowej na żądanie demokratów, ażeby zapewnić każdemu ze stronnictw skonfederowanych zupełną swobodę działania po za obrębem tych spraw, w których jest w grze interes narodowy — zastrzeżenia, z których wyraźnie przebijała chęć przeszkodzenia temu, ażeby Rada narodowa nie ograniczała zbytecznie ich swobody ruchów.

Hasło, wydane przez krakowskich demokratów, ażeby demokratycznie usposobione powiaty i miasta nie wybierały delegatów do Rady narodowej, nie usunęłoby istnienia Rady narodowej — ale mogłoby mieć jedynie ten skutek, g d y b y g o usłuchano, iż osłabiłoby pozycyę żywiołów demokratycznych w Radzie narodowej. Rzecz oczywista, iż nie leży to w interesie stronnictw demokratycznych — nie mówiąc już o szkodzie, jaka z osłabienia Rady narodowej wyniknąć musiałaby dla sprawy narodowej w ogóle.

Na szczęście krakowscy demokraci w samym Krakowie nie bardzo tęgo stoją i ich niefortunne hasła, jak się zdaje, i w kraju nie wywołają silniejszego echa. Żywioły demokratyczne a patryotyczne i politycznie wytrawne zrozumieją, iż w takiem położeniu, w jakiem teraz kraj nasz się znajduje, w przededniu pierwszych wyborów bezpośrednich, powszechnych, tajnych i równych, n i e p o r a na partyjne zawistki i kłótnie w obozie narodowym. Pana Doboszyńskiego, Petelenza i ich towarzyszy można śmiało zostawić na boku — niechaj sami w sumieniu swojem wytłumaczą sobie tę sprzeczność, iż zasiadając w Kole polskiem na zasadzie obowiązującej go solidarności, równocześnie na zgromadzeniach partyjnych przeciwko tej solidarności intrygują... Niech ich w tej rozterce z własnem przekonaniem ratuje — pan Daszyński!..

Persya a mocarstwa.

Teraźniejsza polityka międzynarodowa odbija się żywo w aktualnej obecnie sprawie perskiej.

Z Berlina rozesłano komunikat półurzędowy, ubolewający nad zgonem szacha Musafera, który przez 10 lat rządów swoich okazywał się przyjacielem Niemiec a zarazem wyrażający nadzieję, że również następca jego, który ma być energicznym i nowoczesnemi zapatrywaniami przejętym, tak samo, jak ojciec jego, zachowa się wobec Niemiec. Naturalnie wszystko zależy od tego, aby Persya nadal zachowała swoją niepodległość, zaczemby Niemcy, które w Persyi żadnych nie mają interesów politycznych, mogłyby tam — przy utrzymaniu wrót otwartych — forytować interesy swoje ekonomiczne. Gdyby jednak — dodaje komunikat — z czasem Anglia albo Rosya w Persyi jakąś, choć nie międzynarodową, to faktyczną sferę wpływu sobie utworzyły, wypadnie Niemcom co do dalszego postępowania porozumieć się z Anglią i Rosyą. Jeżeli twierdzą, że już z powodu swojej kolei Bagdadzkiej Niemcy aspiracye polityczne w Persyi mają, to wystarczy wskazać na ten fakt, że Niemcy wogóle żadnej pozycyi militarnej w zatoce Perskiej zająć nie mogą, i że kwestya co do końcowego punktu kolei Bagdadzkiej obecnie wcale nie jest piekącą.

A więc niemiecka polityka wrót otwartych już i do Persyi stosowana! I znowu zapewnia półurzędowiec, że Niemcy nie mają żadnych interesów politycznych w Persyi! A przecie wiadomo, że jeśli interesy ekonomiczne zawsze arcyważną w polityce międzynarodowej odgrywają rolę, to dzisiaj tworzą główną podstawę tej polityki. Państwa ubogie żadnej wcale nie mogą odgrywać roli w polityce światowej. Komunikat berliński zapewniając, że Niemcy w ostatecznym razie porozumią się co do wrót otwartych w Persyi z Anglią i Rosyą, trochę rzecz całą przysłania. Otwarciej wyraża się „Post" berlińska, śledząca jak najpilniej ekonomicznych interesów Niemiec na całym świecie, gdy pisze: „Parlament perski zawdzięcza swój byt przeważnie wpływowi Anglii i ta potężna „przyjaciółka i protektorka" Persyi będzie umiała używać tego tworu swego do utrzymania się na swojem stanowisku decydującem. Także dyplomacya rosyjska będzie się starała nowego szacha przyciągnąć do siebie. Dla interesów niemieckich byłoby na każdy sposób lepiej, gdyby Rosya górę wzięła, po Rosyanach bowiem spodziewać się można, że handlowi i przemysłowej eksploatacyi kraju przez inne państwa europejskie żadnych przeszkód stawiać nie będą, czego zaś według dotychczasowych doświadczeń od Anglii obawiać się można".

A więc, zdaniem Berlina, także Persya jest na to, aby Niemcy łupem ekonomicznym napychały kieszenie swoje, a przeto jeszcze bardziej rugowały inne państwa z targowic korzystnych i flotę swoją potęgować były w stanie. „Post" prawdę mówi co do Anglii, ale co do Rosyi zapomina o swojem niedawnem doniesieniu, iż Rosyanie wielce są oburzeni na Niemców, że ich z Persyi południowej wyrugowali. Rosya zresztą jest zanadto osłabioną, aby w Persyi mogła z dawną występywać energią. Więc ogółem tak czy owak, Niemcy na „wrota otwarte" w Persyi liczyć nie mogą, już właśnie z powodu angielsko-rosyjskiego porozumienia co do spraw azyatyckich.

Prasa angielska podnosi przedewszystkiem, że zmiana tronu w Persyi wielką miała doniosłość dla interesów Anglii. Sprawa perska wywołała była stosunek krytyczny między Anglią a Rosyą i zmiana tronu mogła snadno wypaczyć równowagę mocarstw tamże. Tego już się dzisiaj obawiać nie potrzeba, porozumienie bowiem między Anglią a Rosyą doszło do tego stopnia, że zmiana tronu zakłócić go nie zdoła. To wspólne obu mocarstw postępowanie utorowało nowemu szachowi drogę do tronu i poskromi wszystkich pretendentów.

Drugim, równie ważnym dla opinii angielskiej punktem są interesy handlowe różnych mocarstw w Persyi. Prasa angielska wskazuje, jak skrzętną czynność handlową Niemcy ostatnimi czasy w Persyi rozwinęły — i oświadcza, że jakbądź się ułożą w Persyi wypadki wskutek nadania konstytucyi, wywalczony z takim trudem autorytet Anglii w Persyi runąłby z ogromną dla Anglii szkodą, gdyby nie dopilnowała tam interesów swoich, zarówno ekonomicznych jak i politycznych.

O co zaś w tym względzie już teraz chodzi, wypowiada „Times". Skarb perski jest całkiem pusty, Nowy szach uda się do zagranicy o pożyczkę — otóż dodatnim wynikiem teraźniejszych stosunków angielsko-rosyjskich jest to, że się oba mocarstwa już po przyjacielsku ułożyły co do warunków, pod którymi dalsze wsparcia finansowe mają być Persyi wspólnie użyczane, a to ściśle w miarę potrzeb szacha. „Interes zarówno Anglii jak Rosyi wymaga, poskramiać przedsiębiorczość innych konkurentów o tyle, aby oni kiedyś podstawy do pretensyj politycznych nie mieli." Rzecz jasna, że tu mowa o Niemcach.

Tem pilniej będzie Anglia patrzała Niemcom w Persyi na palce, ileże właśnie teraz podnosi prasa angielska, jak się Niemcy ze szkodą Anglii rozwielmożnili w Syamie, gdzie zorganizowali biura pocztowe, telegraficzne, kolejowe i coraz skrzętniej też uwijają się około handlowego wyzyskiwania Syamu.

Pilnuj Niemca! — to dzisiaj powszechny aksyomat polityki międzynarodowej tak na polu politycznem, jak i ekonomicznem.

Korespondencye.

Petersburg, 8. stycznia.

(Karciarstwo u Węgrów i Rosyan. — Szulernie petersburskie. — Kluby magnackie. — Wygrana wielkiego księcia. — Kluby drugorzędne. — Równość przy zielonym stole. — Pomocnicy w grze.)

Dwa są w Europie narody, u których kwitnie w najlepsze karciarstwo, zwłaszcza hazardo-

---

51

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Ciąg dalszy.)

— Więc zrzucić pęta potrzeba!

— Gdybym był usłuchał Kayserlinga — mówił król, chodząc żywo po pokoju — i poślubił córkę Potockiego, wojewody kijowskiego, przejednawszy Radziwiłłów, miałbym tandem tedy, spowinowacony z Potockimi, poparcie Czartoryskich, Zamoyskich i Lubomirskich. Nie udałoby się wówczas Potockim, Wesslom i Mniszchom wzniecić rokoszu radomskiego — nawet z pomocą Repnina!

— I to jest właśnie to nieszczęście — wybuchnął Boreysza, nie hamując się już wcale — to jest to nieszczęście, że ciągle o tem tylko, królu, myślałeś i myślisz, by się oprzeć — na magnatach! Jak gdyby nie było prócz nich w Polsce ludzi! A kto na sejmikach uczy obywatela zdrady, podstępów, gwałtu! Kto poczciwą szlachtę, nad życie miłującą Ojczyznę buntuje, oszukuje, przekupuje i rozpaja! Kto od wieków robił nieczynną władzę prawodawczą? Rwał sejmy! Kto sądowe magistratury zmieniał w targowisko sprawiedliwości albo plac pijaństwa, przekupstwa, przemocy? Kto koronę przedawał? Kto koronę kupował? Kto obce wojska do kraju wprowadzał? Magnaci! I ty miłościwy Panie na nich się chcesz oprzeć! To są pieczeniarze, a nie patryoci, bo każdy o ród swój dba tylko a nie o Ojczyznę! Ich kodeks polityczny jest swych królów podejrzywać, obcą władzę przekładać, wyższym się przedawać, niższymi poniewierać, a sprawę publiczną do swych kół rodzinnych ścieśniać!

— Nieprawda! Są i między nimi zacni rozumni, szlachetni, prawdziwie miłujący ojczyznę! Są między nimi dziś jeszcze tacy, którzy ponieśliby chętnie ofiarę mienia całego, dla zbawienia ojczyzny!

— To są wyjątki! — to są tylko jednostki! Wszyscy zresztą — to królewięta! Rzeszą swych pieczeniarzy otoczeni, sami są pieczeniarzami króla!!

Nastała chwila milczenia. Boreysza był wzburzony i ciężko oddychał. Król stał zadumany.

Wreszcie przerwał Stanisław August tę ciszę i rzekł:

— Po tem, co i na kogo od własnych już obywateli było uczynione, do tej mnie i was wszystkich przywodzi ciasnoty, że już tylko tandem tedy jedną drogą chodzić nam zostaje!

— Z Moskalem zatem!

— Z Imperatorową. Czy wiesz, oświadczyła że niczego nie żąda od Rzplej, żadnych do niej nie rości pretensyi, że chciałaby zapobiedz zamieszkom, że gdyby pomimo jej starań wybuchnąć miała wojna domowa a z nią złączyła się wojna z obcymi, Imperatorowa zaręcza całość Rzpltej, zaręcza, że pod innymi warunkami na żaden spokój zagraniczny nie zezwoli i w swych usiłowaniach dopóty nie ustanie, dopóki w Polsce nie zakwitnie szczęście, jakiego z całą swobodą używać powinni obywatele wolnego i niepodległego państwa!

— I kiedyż to Imperatorowa powiedziała? Król się zmięszał.

— No, już dawno, — było to tandem tedy...

— Przed rozbiorem! zawołał Boreysza. A potem porozumiała się z królem pruskim i rozszarpała ojczyznę!

— Stackelberg powiedział mi, że na Imperatorową wciąż nalegają, aby na dalszy podział Polski zezwoliła. Że jednak odmawia i odmawiać będzie, dopóki król i naród będą z Rosyą trzymali. W razie przeciwnym, nic jej nie przeszkodzi wymazać raz na zawsze imię Polski z karty Europy!

— I tak się stanie! — rzekł Boreysza. Czekać będzie tylko na dobrą sposobność i wymaże tę naszą ojczyznę kochaną z karty Europy!

— Nigdy! zawołał król.

Boreysza padł na kolana.

— Miłościwy Panie! — zawołał wyciągając błagalnie ręce do króla — zrzuć jarzmo moskiewskie, zerwij więzy, któremi cię opętano, oprzej się na tej części narodu, na tej szlachcie, która prawdziwie miłuje ojczyznę i jej oswobodzenia pragnie! Oprzej się na nas — a nie na magnatach, — oprzej się na mieszczaństwie, ale stan ten podnieść trzeba, — oprzej się na całym ludzie, ale go wyzwolić z niewoli należy!

— Zapóźno — szepnął król — zapóźno mości Boreysza. Mieszczaństwo jeszcze trwożne a lud ciemny. Zanim się ich oświeci, zanim wszyscy staną ramię do ramienia, pojąwszy, że idzie tu ojczyznę — długie lata miną... Nie, nie. Jedna jest tylko droga — iść z Imperatorową! Ja wierzę, że ona nie chce zguby naszej... Droga to ostra i przepaściami otoczona, jednak póki życia mego, póty powinności moje tak w niej prowadzić będę, że gdy nie może być już dobrze, niechajże nam będzie, jak najmniej źle! Nie, nie... Mieszczaństwo, lud?... nie. Na to długich lat potrzeba... Teraz — to za wcześnie, albo za późno.

— Nigdy nie jest zapóźno! zawołał zrywając się Boreysza Ten lud do rozpaczy doprowadzony i tak kiedyś powstanie!!! A wówczas nieszczęścia będą jeszcze większe! Poleją się strugi krwi polskiej, jak ojczyzna nasza była długa i szeroka! I oby wówczas nie było na próżno! I oby wówczas, nie było za późno!!

W tem zapukano do drzwi.

Król odkręcił klucz w zamku. Wszedł Ryx.

— Najjaśniejszy Panie — rzekł kamerdyner. — Przyszedł pan Albert Korczak Kottowicz i prosi o posłuchanie.

— Wpuść — odrzekł król, a zwracając się do Boreyszy, dodał, wskazując na małe drzwi boczne.

— Tędy, mości Boreysza, wyjdziesz na korytarz i kręcone schodki. Dziękuję ci, ojca mego stary przyjacielu, za szczerość twoją i trud.

(C. d. n.)

we: Węgrzy i Rosyanie. W Budapeszcie np. nikt się nie zdziwi, gdy taki pan de Szemere przegra w klubie w ciągu kilku godzin pół miliona; na drugi wieczór odbije on milion. Że p. de Szemere hazarduje przy zielonym stoliku krociami i milionami, nikt mu tego w kraju nie weźmie za złe, bo na Węgrzech i wielcy i mali, i ci w pałacach i tamci w chatach wiejskich są nałogowymi karciarzami.

Nie inaczej jest i w Rosyi, zwłaszcza w Petersburgu i Moskwie. Niedawno policya tutejsza umieściła w gazetach takie ogłoszenie: „Ubiegłej nocy udało się policyi wykryć w pokoju, przyległym do tego a tego handelku na Zagorodnym prospekcie szulernię, w której około 30 osób oddawało się grze hazardowej. Byli to sami robotnicy. Bliższe dochodzenia wykazały, że właściciel sklepu pobierał od każdego z graczy 50 kop. tytułem wstępu i 10 proc. z dochodów kasy". Policya zwracała uwagę ogółu, aby się miał na baczności przed tego rodzaju jaskiniami gry. Mimo tych przestróg nawet najuboższy proletaryat rosyjski hołduje hazardowemu karciarstwu. Że idą z nim w parze też sfery wysokie i najwyższe, wiedzą o tem wszyscy ci, którzy odwiedzają słynne zagraniczne miejscowości kąpielowe, które tolerują kluby karciane i w których magnaci rosyjscy stanowią „great attraction". Potomkowie bojarów uprawiają hazard w swym kraju całkiem otwarcie, gdyż przy dzisiejszym protekcyjnym systemie czynowniczym żaden niski czy wysoki biurokrata nie poważy się zrażać sobie wpływowych potomków wielkich rodów, zwłaszcza mile widzianych na dworze carskim, gdzie zresztą karciarstwo należy do największych przyjemności.

Pewien b. minister włożył kilka milionów rubli na przemienienie pałacu ministeryalnego w wytworny a dyskretny klub karciarski. Tam petersburski high-life operował co nocy milionami, a ludzie „praktyczni" umieli zawsze łączyć „utile dulci" i nadużywać mocy i przychylności ministra do swych, czysto realnych celów. Byleby „przegrać" do p. ministra pół miliona, a można było być pewnym, że i najbardziej zawiłe sprawy dadzą się jakoś pomyślnie rozwiązać.

W centrum Petersburga, przy ul. Morskiej usadowił się „cesarski klub marynarski", którego prezesem był sam minister dworu, baron Frederiks. Była to właściwie „filia" szulerni w Montecarlo. W tych z monarszym przepychem urządzonych apartamentach miał raz miejsce skandal, o którym wieść rozniosła się nietylko w stolicy nadnewskiej. Nałogowy karciarz, ks. L. przegrał w karty w ciągu jednej nocy całą swą fortunę, konie, powozy, a co ważniejsze — własną, słynną z piękności żonę, z domu księżniczkę B. Szczęśliwym partnerem księcia był sam w. ks. A., bardzo bliski krewny cara.

Generał B. założył tu niedawno „Nowy klub". Grywa tam średnia szlachta i czynownicy takichże stopni. Żaden z wielkich książąt nie był jeszcze w tym lokalu. Ale i tam operuje się krociami. Skąd one się biorą? Pouczają nas o tem dzieje ostatniej, wielkiej wojny. Do ulubionych gier w Petersburgu należą: „makao" i syberyjski „wint". Ostatni grywa się w 4 lub 2 osoby; grany w parę zowie się „wintem huzarskim". Gra ta jest tu surowo zabronioną, a mimo tego niezwykle rozpowszechnioną. Najniższa stawka wynosi nie rzadko 500 rubli.

Doborowe towarzystwo grywa w klubach od godziny 2 popołudniu do północy; w porze późniejszej, do rana „zabawiają się" ludzie mniej znakomici. Polityce, ekonomii itd. poświęca się krótkie wzmianki, bo to należy do tonu; w przerwach płynie szampan strugami. Iluż w tych jaskiniach gry wybitnych mężów stanu, magnatów, ojców rodzin straciło cześć, mienie i stanowisko! I ci, którzy wygrywają, tracą je w lot na zbytkach i hulankach.

Do znanych tutejszych szulerni należy dalej „Błagorodnoje sobranje" i „Prikaszczeskij-klub" (handlowców). Tam ma wstęp każdy, kto jako „gość" zapłaci 20 rubli. Kwitną w nich „bank" i „makao". W hazardzie uczestniczą urzędnicy niższych stopni i bogaci kupcy, ubodzy oficerowie i generalicya — przy zielonym stole wszyscy sobie równi. Niemałą rolę odgrywają przy hazardzie „bierni" widzowie, którzy grającym spieszą z radami. Są to najniebezpieczniejsi lichwiarze. W tych klubach ma się też do czynienia z fałszywemi kartami.

Do wspaniale urządzonych szulerni „średnich" należy „klub kolejowy"; obrót kasowy wynosi tam przeciętnie w ciągu jednej nocy — 200 000 rubli; w „klubie handlowym" 30.000 rs. Nieraz gra kończy się pojedynkiem z wynikiem śmiertelnym.

Domarat.

Papież do biskupów francuskich.

Organ watykański „Osservatore Romano" w nadzwyczajnem wydaniu ogłasza pismo papieskie do biskupów francuskich. Pismo to rozpada się na 3 części:

Część pierwsza omawia obecne położenie Kościoła we Francyi i dodaje otuchy biskupom francuskim.

Część druga dotyczy sprawy dóbr kościelnych i odpiera zarzut, jakoby papież dopuścił do konfiskaty tych dóbr. Papież wykazuje, że państwo chciało pozostawić Kościołowi dobra pod warunkiem poddania się organizacyi, której Kościół w żaden sposób nie mógł przyjąć bez zniszczenia boskiej swej konstytucyi. Kościół przeto znalazł się w położeniu przymusowem i nie mógł oprzeć się niesprawiedliwemu rabunkowi. Ustawa o związkach wyznaniowych nie zgadza się z hierarchią kościelną, która jest boskiego pochodzenia. Papież zmuszony był przeto ją odrzucić bez względu na ciężkie materyalne ofiary, z obawy przed jej następstwami. Pismo stwierdza następnie, że nie jest prawdą jakoby we Francyi odrzucono to, co przyjęto w Niemczech, albowiem stosunki tam były odmienne. Niemieckie związki wyznaniowe, które zresztą są tylko tolerowane, uznają hierarchię kościelną, czego ustawa francuska nie czyni. Żądanie corocznej deklaracyi na odprawianie nabożeństw nie dawało też żadnej pewności Kościołowi. Zresztą Kościół byłby je tolerował, gdyby okólnik ministeryalny nie stwarzał proboszczom w ich kościołach sytuacyi niemożliwej.

Co się tyczy nowej ustawy ministra Brianda, to, co do dóbr kościelnych, jest ona poprostu konfiskatą, na ogół zaś biorąc, wprowadza anarchię i zamęt na szkodę całego kraju. Ta ustawa jest tylko zaostrzeniem ustawy separacyjnej, tak że papież zmuszony był do jej odrzucenia. Usiłowania przeciwników Kościoła, aby zrzucić odpowiedzialność na papieża za obecne położenie, dowodzi, iż są oni świadomi, że zrobili coś, co nie odpowiada życzeniom i interesom kraju.

Część trzecia odwołuje się do wyroku historyi, która kiedyś orzeknie, że papież postąpił tak, jak postąpić był powinien. Papież nie występuje przeciw władzy świeckiej, ani przeciw pewnej formie rządu, lecz dąży do utrzymania dzieła boskiego Jezusa Chrystusa i całą siłą bronić będzie hierarchii Kościoła oraz nietykalności dóbr i wolności. W końcu pismo dodaje, że człowiek powinien się oddawać wyższym troskom, aniżeli troski przemijające wypadków życia, że najwyższa radość duszy polega w tem, ażeby spełniać nadludzkie obowiązki bez względu na ofiary, przez co czci się Boga i służy miłości. Wreszcie papież udziela biskupom francuskim błogosławieństwa.

Kronika.

Lwów, dnia 12 stycznia 1907.

Kalendarzyk.

W niedzielę 13 stycznia Hilarego — Gr. kat. Melanyi Rym. — Kal. słow. Bogomira.
Wschód słońca 7·54, zachód 4·24.

W poniedziałek 14 stycznia Feliksa z Noli — Gr. kat. Henw. 1907. — Kal. słow. Radogosta.
Wschód słońca 7·53, zachód 4.26.

We wtorek 15 stycznia Maura Op. — Gr. kat. Sylwestra — Kal. słow Domosława.
Wschód słońca 7·52, zachód 4·27.

W środę 16 stycznia Marcelego I. pap. — Gr. kat. Małachyja pr. — Kal. słow. Włodzimierza.
Wschód słońca 7·52 zachód 4·29.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Mód i powieści dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują. Nr. 1-szy.

— **Cesarz** powrócił wczoraj wieczór z Budapesztu do Wiednia.

— **Godność tajnych radców** nadał cesarz rz. kat. biskupowi przemyskiemu ks. Pelczarowi i gr. kat. biskupowi przemyskiemu ks. Czechowiczowi.

— **Prace literackie ks. arcybiskupów.** Krakowski miesięcznik „Przegląd powszechny", redagowany przez ks. J. Pawelskiego T. J. zamieszcza w zeszycie styczniowym rozprawę ks. arcyb. Bilczewskiego p. n. „Chrystus a Kościół". W tymże samym zeszycie poddaje obszerniejszej krytyce ks. arcybiskup Teodorowicz broszury Szecha. Warszawski „Dziennik powszechny" rozpoczął w fejletonie druk przemówienia ks. arcyb. Teodorowicza, pod tytułem: „O demokracyę chrześcijańską".

— **Sułtan Abdul Hamid** miał, jak dzisiejsze telegramy donoszą, ciężko zachorować.

— **Dyrekcya poczt** przeniosła oficyała Wolfa Elfenbeina z Husiatyna do Rzeszowa, a asystenta Leona Beera z Rzeszowa do Jarosławia.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei zamianował inspektora Romana Marcinkiewicza drugim zastępcą naczelnika, a inspektora Jana Peltza referentem dla budowli nadtorowych w kierownictwie budowy kolei we Lwowie.

— **Deputacye w parlamencie.** Wczoraj, jak telegrafują z Wiednia, pojawiła się w parlamencie deputacya m. Opawy u ministra kolei, dr. Derschatty z prośbą o zaprowadzenie lepszego połączenia kolejowego między Galicyą a krajami sudeckimi. Minister odpowiedział, że urzędnicy ministerstwa pracują już nad tym projektem.

Była także w parlamencie deputacya oficyantek pocztowych u referenta posła Hoffmanna-Wellenhofa i u pp. Petelenza, Mastalki i kilku innych z prośbą, aby oficyantki traktowano na równi z oficyantami w sprawie rozdziału zapomóg i aby je co do stosunków służbowych zrównano z ich męskimi kolegami.

— **Przerwa w ruchu telegraficznym.** Dyrekcya poczt komunikuje, że wskutek raptownej zmiany temperatury, prawie wszystkie galicyjskie linie telegraficzne były w dniu 10. b. m. w znacznej części zepsute, co spowodowało zastój i znaczne spóźnienia w przesyłaniu telegramów. W szczególności przewody telegraficzne, idące wzdłuż stawu gródeckiego, uległy znaczniejszemu uszkodzeniu, wskutek tego, że wydobywające się ze stawu opary, osiadające na przewodach telegraficznych, raptownie potem zamarzły i przerwały przewody. Nad naprawą uszkodzonych przewodów pracuje kilkadziesiąt ludzi pod kierunkiem kilku inżynierów i należy się spodziewać, że te przerwy jeszcze dzisiaj zostaną usunięte. Także i co do innych przerw zarządzono bezwłoczne ich usunięcie, a do czasu ich usunięcia przesyła się telegramy w drodze okrężnej a częściowo nawet pocztą, co rozumie się spowoduje spóźnione ich nadejście na miejsce przeznaczenia. W kierunku do Wiednia użyto pośrednictwa Budapesztu, a nadto użyto część międzymiastowej linii telefonicznej ze Lwowa do Przemyśla dla ruchu telegraficznego.

— **„K'russkym czinownikam" w Galicyi** przemawia „Halicz", aby dobijali się swych „graždańskich" praw. Urzędnicy-Polacy w Galicyi w wolnym czasie „idą w naród". To samo powinni też czynić i „russkiji czinowniki" w naszym kraju. A cóż ci czynownicy czynią dla narodu, „dla russkawo kraja" — pyta jakiś „czynownik" w organie moskalofilskim i odpowiada: „Nas pokrył pył urzędowych aktów i z pod tego pyłu nas nie widać. My lękamy się być Rosyanami, chociaż wszyscy, a mianowicie nasi przełożeni wiedzą, „czto my russkije". Urzędnicy-Rusini „nie (?) idą w naród", choć on bardziej potrzebuje pomocy, niż lud polski. Dalej zarzuca „Halicz." tym urzędnikom, że nie (?) posługują się ze stronami „russkim" językiem, ale wszędzie (!) i ze wszystkimi (!) mówią po polsku. „Jest nas russkich czinownikow cełyj połk". W solidarności siła. Czego może obawiałby się sam jeden „russki czinownik", tego nie będą się bali wszyscy. „Halicz." przypomina, jakimi to dobrymi „czynownikami", a przytem „rzewnymi paryotami diejatielami" byli: Kaczkowski, Kowalski, Ławrowski, Janowski i inni. W końcu woła „Halicz.": „Tak, russkii czinowniki, razbudimsa, osmielimsa, bądźmy „graždanami" naszego kraju, a przedewszystkiem zacznijmy od używania w urzędzie z russkiemi partyami rosyjskiego języka — ibo eto nasz dołg!"

Nie mówiąc już o języku rosyjskim, nigdzie w Austryi nie używanym, jaki w swych łamach propaguje organ staroruski, nadmieniamy tylko, że „Halicz." urąga prawdzie, pisząc, że Rusini-urzędnicy nie biorą udziału w ruskiej robocie i agitacyi politycznej i społecznej. Dość przypomnieć udział ich w wiecach ruskich w sprawie reformy wyborczej, dość spojrzeć na działalność służbową i pozasłużbową np. urzędników sądowych zwłaszcza na prowincyi. Nie było prawie wypadku, w którymby sędzia-Rusin nie przemawiał do ruskiej strony w jej języku, a natomiast znane są liczne wypadki, w których urzędnicy-Rusini narzucali interesowanym Polakom język ruski.

Kronika lwowska.

÷ **Bal prasy.** Przygotowania do balu prasy, który, jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniu 9. lutego b. r. pod protektoratem p. namiestnikowej Andrzejowej hr. Potockiej w sali Filharmonii, są w pełnym toku. Od dziś rozpoczęła się już sprzedaż biletów do lóż i miejsc w amfiteatrze. Można je nabyć u skarbnika Tow. dziennikarzy polskich p. Aleksandra Milskiego (ul. Akademicka 10) między 3 a 6 po południu.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, d. 13 bm. asyst. muz. przem. M. Olszewski: Dzieje malarstwa jako przedmiot nauki (z obraz. świetl.). Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 5.

÷ **Opieka nad sierotami.** Grono poważnych osób: dr. Aleksander Tchorznicki, M. Glidziuk, Bolesław Baranowski, W. Łuczkiewicz, dr. W. Małaczyński, J. Stroh, W. Longchamps, ze względu, że rady opiekuńcze mimo najszczerszych chęci swego zadania zapewnienia małoletnim szczególnej ochrony, nie mogą w całości spełnić, a z drugiej strony wzrastają zastępy sierót fizycznie lub moralnie zaniedbanych, których opiekunowie spełniają swe obowiązki tylko formalnie, zdarzają się wypadki znęcania nad sierotami lub wyzyskiwania ich, że więc dlatego potrzebną jest pewnego rodzaju samopomoc społeczeństwa dla czynnego popierania i ulepszenia opieki nad sierotami, postanowiło zorganizować na wzór istniejących już w Wiedniu, Pradze, Krakowie itd. towarzystw opieki nad sierotami, takież towarzystwo we Lwowie. Odnośne statuty zostały już zatwierdzone a obecnie inicyatorowie tego pożądanego stowarzyszenia zwołują zgromadzenie dla ukonstytuowania towarzystwa na dzień 26 bm. o 6 wieczorem do sali ratuszowej, a równocześnie odwołują się do społeczeństwa miasta Lwowa, które stworzyło już tyle instytucyj i stowarzyszeń oświatowych i humanitarnych, poświęconych naszej młodzieży, z gorącą prośbą, by licznem przystąpieniem do Towarzystwa zechciało urzeczywistnić cel statutem wskazany. Wykonanie obowiązków, nałożonych na członków czynnych jako doradców i doradczyń sierocych, wymagać będzie wprawdzie wiele ofiarności, cierpliwości i zaparcia się samego siebie, lecz z drugiej strony świadomość wyratowania niejednej sieroty od nędzy moralnej lub materyalnej i wdzięczność małoletnich wynagrodzą sowicie trud a możliwie i przykrości doznane.

÷ **Miłosierny Lwów** zdobył się na nowe, piękne, a wysoce użyteczne dzieło. Jest niem: tania kuchnia dla uczącej się młodzieży, zwłaszcza zaś gimnazyalnej, której brak zarówno w sferach pedagogicznych, jak i pomiędzy najbardziej interesowanymi, niezamożnymi studentami uczuwano od dawna. Kuchnię tę, typu znanych i spopularyzowanych już jadłodajni krakowskich, zakłada katolicki Związek kobiet polskich. Mieści się ona w lokalu związkowym przy ul. Dominikańskiej l. 9 i wydawać ma, począwszy od 16 b. m., codziennie obiady w godzinach od 12 do 2 po cenie zadziwiająco chyba niskiej: 24 halerzy! Czuwaniem około czystości i dobroci pokarmów zajmą się członkinie Związku (jest ich podobno parę s[illegible] które w tym celu rozbiorą pomiędzy siebie [illegible] dając tym sposobem swoim „gościom" poważną [illegible]szech miar rękojmię. Na czele przedsięwzięcia stanęły pp.: Celina Przetocka, Aniela Szawłowska, Marya Sokołowska i Helena Czapelska. Do rzeczy tej, zasługującej na uwagę powrócimy jeszcze niebawem, zapisując dziś tylko na razie powstanie pierwszej „studenckiej" kuchni i polecając ją opiece wszystkich, którym na sercu leży duchowe i fizyczne zdrowie młodzieży.

÷ **Na stawach Panieńskich** jutrzejszej niedzieli o 10 przedpołudniem zawody w sztucznej i szybkiej jeździe młodzieży do 12 roku życia, a popołudniu o 4·30 koncert muzyki wojskowej, o 6 wreszcie ognie sztuczne.

÷ **Z powodu usunięcia się góry** piaskowej, przy ul. Torosiewicza, która zasypała robotnika śp. Hryniaka, wóz i parę koni, toczy się w sądzie śledztwo. Między innymi powołano do przesłuchania w tej sprawie: radcę mag. Goreckiego, inżyniera Tołłoczkę, kontrolora urzędu budowniczego Wójcickiego, przeznaczonego do pilnowania gór piaskowych, komisarza I dzielnicy p. Szeremetę, obecnego dzierżawcę góry p. Scharfa, p. Wilhelma Schirmera itd.

÷ **Pościg za złodziejami.** Dziś nad ranem urządzili ajenci policyjni obławę na złodziei. Terenem obławy były przedewszystkiem pomniejsze hotele przy ul. Kazimierzowskiej. Schwytano paru notowanych złodziei.

Kronika krajowa.

Bojko jako chrzestny ojciec. Piszą nam: Każdemu katolikowi wiadomo, że prawo do udzielania sakramentów, pomiędzy którymi chrzest ma pierwsze miejsce, przysługuje jedynie kapłanom, sprawującym w pewnej parafii duszpasterstwo. Tylko w ostatecznym razie, gdy np. nowonarodzone dziecię zasłabnie nagle i niebezpiecznie, dozwala Kościół ochrzcić je z wody w domu i komukolwiek innemu. Zwyczajnie przynosi się dziecię do kościoła, gdzie kapłan parafialny według przepisanej formy udziela mu sakramentu chrztu i zapisuje do ksiąg metrykalnych. Przy akcie udzielania sakramentu chrztu są obecni także chrzestni rodzice, nie jako prości figuranci albo jako świadkowie, lecz według myśli Kościoła mają oni dawać pewną gwarancyę, że ten ich chrzestnik będzie wychowywany według zasad katolickich, religijnie i moralnie. Z tego powodu usuwał Kościół od tej zaszczytnej i zarazem odpowiedzialnej roli tych wszystkich, którzy się do tego widocznie niekwalifikowali, jak np. notorycznych gorszycieli lub którzy z nauką Kościoła w otwartem pozostawali przeciwieństwie. Na tej podstawie ks. biskup tarnowski zabronił podwładnemu sobie duchowieństwu przyjmowania za chrzestnych ojców wszystkich stałych i upartych czytelników pism wrogich Kościołowi katolickiemu. Że takim jest organ ludowców, chyba nikt wątpić nie będzie, kto pierwszy lepszy numer „Przyjaciela ludu" weźmie do ręki. Wszak hasłem pierwszego założyciela „Przyjaciela ludu" było: „przez podeptany krzyż do ludu!" — i do dziś dnia tenże organ łży, depta i pluje szczególnie na tych, którzy stoją w obronie krzyża.

Otóż zdarzyło się, że w Gręboszowie p. Bojkę zaproszono na chrzestnego ojca. Ksiądz miejscowy widząc posła w tej roli, odpowiedział: nie mogę. Na to p. poseł Bojko wszystkim obecnym dał rozkaz, aby się z nim udali do domu, gdzie motu proprio zarządzono chrzest, poczem Bojko spisał metrykę i odesłał ją do ck. starostwa w Dąbrowie z poleceniem, aby dziecię wpisano do ksiąg urzędowych. Najpierw, jeżeli kto, to z pewnością p. Bojko nie powinien się obrażać o to, że go ksiądz miejscowy, trzymając się przepisów kościelnych i rozporządzenia swojego biskupa, nie przyjął za chrzestnego ojca. Jeżeli bowiem dla dziecięcia katolickiego chrzestnym ojcem powinien być szczery katolik, to nie wiem na jakiej podstawie p. poseł może się jeszcze za takiego uważać? Kto w radzie państwa podpisywał interpelacye najzacieklejszych wrogów katolicyzmu, jak wszechniemców i socyalistów, przeciwko spowiedzi, papieżowi i przeciw wierze w Boga, ten chyba, jeżeli sobie zdaje sprawę ze swego postępowania i umie logicznie myśleć, za przykładnego katolika siebie uważać nie może. Jak tedy może taki człowiek stawać przy sakramencie chrztu jako chrzestny ojciec, jako ręczyciel, że jego chrzestnik będzie według zasad katolickich wychowany?

Ciekawi także jesteśmy, jak w tym wypadku postąpi ck. starostwo? Czy zastosuje się do polecenia p. posła, któremu się zdaje, że go wszyscy słuchać powinni? Starostwo może prowadzić księgi metrykalne, ale tylko dla zdeklarowanych bezwyznaniowców; dla wyznawców religii rzymsko-katolickiej są umocowani nawet i przez państwo do prowadzenia metryk w tej połowie monarchii tylko księża parafialni. Ksiądz miejscowy w Gręboszowie także do swoich ksiąg tego dziecięcia nie zapisze, bo go nie ochrzcił i ani nawet nie widział. Oto, do czego doprowadza butna samowola ludowców, nie oglądająca się na żadne prawo kościelne ani ustawy państwowe.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów.

Natomiast ruch ogólny na szlaku Nadwórniańskie-Przedmieście-Szeparowce-Kniaźdwór, kołomyjskich kolei lokalnych, przywrócono.

Pociąg w śniegu. Ubiegłej nocy ugrzęła maszyna, jadąca ze Lwowa do Stryja w zaspach śnieżnych za stacyą Uhersko, tuż przed Stryjem. Ze Stryja wysłano maszynę posiłkową, lecz i ta maszyna ugrzęzła w śniegu. Wysłano więc ze Stryja trzecią maszynę z robotnikami, lecz i ta, zamiast wydobyć pierwsze dwie maszyny, ugrzęzła w zaspach. Dopiero nad ranem wysłano ze Stryja 100 robotników, którzy odkopali wszystkie trzy maszyny. Wypadek ten miał dla podróżnych, którzy w czwartek przed północą wyjechali ze Lwowa do Stryja, Drohobycza i Borysławia, przykre następstwa. Z powodu tego, że owe trzy maszyny zajęły jedyny tor tej linii kolejowej, pociąg musiano na stacyi Bilcze Wolica zatrzymać od godziny 1 w nocy do wczoraj o godzinie 10 rano, zatem przez dziewięć godzin. Podróżni, a było ich około 40 pokładali się w ogrzanych parą lokomotywy wagonach do snu. Rano jednak nie mogli nic dostać do jedzenia, w najbliższej bowiem karczmie oprócz czerstwego chleba nic nie było. Dopiero po uprzątnięciu przestrzeni, więc w piątek przedpołudniem, podróżni mogli odjechać w dalszą drogę.

Rekolekcye dla kapłanów odbędą się w kolegium OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem od dnia 19 do 21 lutego. Początek w poniedziałek dnia 18 lutego wieczorem. Rektorat kolegium chyrowskiego prosi o wczesne zgłoszenia.

Z Nowego Sącza piszą nam: Rada miejska wybrała deputacyę, złożoną z pp. burmistrza dr. Barbackiego i radnych dyr. Rzepińskiego i Obrechta, która ma udać się do Krakowa i Wiednia w sprawie dworca kolejowego, magazynu i rampy kolejowej, a także umieszczenia II gimnazyum.

Dworzec kolejowy w Nowym Sączu to istna parodya dworca w czasach dzisiejszych, kiedy ruch kolejowy jest tak wzmożony. Kto nie widział tej starej rudery w Nowym Sączu, mieście, które samo liczy 24.000 mieszkańców, a w okolice swoje ściąga corocznie całe rzesze letników i turystów, nie może mieć pojęcia o tem, czem my tutaj oko turysty zaraz u samego wstępu nasycić możemy. Już dawno dyrekcya kolejowa powinna była usunąć tę ruderę, tymczasem zarząd kolejowy zamyśla ją podeprzeć przez dobudowanie dwóch skrzydeł. Temu sprzeciwia się miasto, żądając dworca zupełnie nowego i można mieć nadzieję, że deputacyi naszej uda się przekonać odnośnych referentów w Krakowie i w Wiedniu, że łatanina rudery zastępującej dworzec kolejowy byłaby tylko wyrzucaniem pieniędzy, bo za parę lat to wszystko rozsypać się musi i lepiej jest natychmiast do budowy nowego dworca przystąpić. To wszystko, co powiedziało się o dworcu kolejowym, można powiedzieć i o magazynie kolejowym. Szczupły to, stary drewniany budynek, nie wystarczający dzisiejszemu ruchowi towarowemu i budowa nowego magazynu jest tak samo potrzebna jak budowa nowego dworca. Domagać się będzie deputacya także rozszerzenia ze względu na bezpieczeństwo publiczne rampy kolejowej obok przystanku w mieście, umieszczonej na drodze do miejskiej targowicy na bydło. Przy sposobności mają nasi delegaci poruszyć w Wiedniu jeszcze sprawę odpowiedniego pomieszczenia drugiego gimnazyum, które ma powstać w Nowym Sączu w przyszłym roku, na razie jako samoistna filia.

Br. Kr.

Sprzedaż Chocina Rusinom, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, nie doszła jeszcze do skutku. W rodzinie właścicielki hr. Łosiowej utworzyła się spółka, która, chcąc ratować ten, położony pod samym Kałuszem, bardzo ważny dla Polaków kawałek ziemi ofiarowała właścicielce cenę tę samą, którą dają chcący go nabyć na parcelacyę Rusini. Nie można wątpić tedy, iż obejdzie się bez tego przejścia na parcelacyę kawału ziemi a tem samem ciężkiej straty narodowej, cięższej o tyle jeszcze, iż stanowiącej bardzo zgubny przykład.

Opieka nad wychodźcami w N. Jorku. „Nowojorski dziennik urzędowy" z d. 24 listopada z. r. donosi o zawiązaniu tamże austryackiego Towarzystwa opieki nad wychodźcami. Towarzystwo, którego szczególniejszem dążeniem ma być utrzymanie ścisłego kontaktu z jak najszerszemi masami wychodźców wszystkich austryackich narodowości, otwarło już w Nowym Jorku 35 Broadway opodal South Terry i parku Battery bezpłatne biuro wywiadowcze i pośrednictwa pracy. Na czele nowego stowarzyszenia stanął p. Franciszek Brodski. Oprócz bezpłatnego pośrednictwa w dostarczaniu wychodźcom odpowiedniej pracy i udzielania im pomocy wogóle, zamierza Towarzystwo wziąć ich w szczególniejszą obronę przed tak częstym niestety wyzyskiem ze strony niesumiennych agentów, których nadużycia ścigać będzie w drodze sądowej.

Kronika powszechna.

§ **Nowy szach**, król-królów, cesarz Persyi, Mohammed Ali Szach Kadszar, liczy obecnie lat 35, ożeniony jest z córką swego stryja, obecnego ministra wojny Raib es Sałtana. Jest ojcem dwóch synów i dwóch córek. Nowy szach posiada wykształcenie europejskie; nauką jego kierował minister reform, późniejszy wielki wezyr Emin ed Dovled, z wojenną zaś sztuką zaznajamiał nowego szacha długoletni adjutant jego mentor w sprawach wojskowych, generał Izak Khan, teraźniejszy poseł perski przy dworze wiedeńskim. Jako następca tronu, zawiadował Mohammed Ali prowincyą Aserbeidyan, w charakterze generalnego jej gubernatora. Prowincya ta leży na granicy Rosyi i Turcyi, a rządzenie nią wymaga wiele taktu. Jest też nadzieja, że nowy cesarz energicznie popierać będzie nadal wielką myśl reformatorską, zainicyowaną przez ojca. Nowy szach włada dobrze obok mowy rodzinnej, także językami: rosyjskim, francuskim i tureckim. W porównaniu ze swym ojcem, jest wzrostu wysokiego, zbudowany silnie, o pełnem obliczu z czarnym wąsem, strzyżonym na sposób angielski. Podobnie jak ojciec lubi podróżować i prawdopodobnie wkrótce odwiedzi znaną mu już Europę.

Nowy szach ma być zdecydowany prowadzić dalej politykę reform ojca.

Zwłoki zmarłego szacha, jak telegrafują z Teheranu, złożone są tymczasem na katafalku z marmuru, obwinięte w białe płótno i przykryte kwiatami. Przed zwłokami bez przerwy odprawiane są modły. Wczoraj księża i wyżsi urzędnicy odczytywali koran przed zwłokami. Następnie przyjdą urzędnicy wojskowi, także członkowie parlamentu okażą żałobę przez to, że odczytywać będą koran przed zwłokami.

§ **Obława na jaskinie gry.** Gra hazardowa rozpowszechniła się niesłychanie w ostatnich latach w Paryżu. Po uprawomocnieniu się ustawy o stowarzyszeniach z r. 1901-go, założono w Paryżu przeszło 50 nowych klubów, które nie podlegały nadzorowi policyjnemu. W klubach tych obroty były milionowe. Obecnie prezes ministrów francuskich, p. Clemenceau, postanowił położyć tamę tym nadużyciom i wydał rozkaz wydalenia z granic kraju zagranicznych krupierów, trzymających banki, oraz innych urzędników domów gry. Dotychczas wydalono 42 szulerów, a wszyscy są poddanymi belgijskimi. Głównym kierownikiem tego towarzystwa był również Belgijczyk, milioner Marquet, który karyerę swoją rozpoczął od zmywania naczyń kuchennych w podrzędnej restauracyi. W ostatnich czasach zaś powziął projekt zbudowania wielkiego domu gry w Nicei, któryby współzawodniczył z jaskinią gry w Monte-Carlo. Powodem do wydaleń stało się wystąpienie zbiorowo wielkich krawców paryskich, którzy wystosowali do ministra petycyę ze skargą, że panie z „wielkiego" świata rujnują się w domach gry i rachunków nie płacą, co oddziaływa bardzo szkodliwie na krajowy przemysł konfekcyjny. Clemenceau w obronie tedy przemysłu krajowego i moralności publicznej wydał ów rozkaz banicyjny.

§ **Sprawa rozwodowa** księstwa Marlborough, która trzymała w naprężonej ciekawości całe wyższe towarzystwo angielskie, została umorzoną. Małżonkowie za osobistem pośrednictwem króla Edwarda VII pogodzili się i zamieszkali znowu pod jednym dachem. Miljony, jakie księżna Marlborough z domu Vanderbilt, wniosła w posagu swemu mężowi, pozostaną więc w Anglii.

§ **Zajmujące daty**, dotyczące rozwoju podatku osobisto-dochodowego w Austryi, ogłasza ministerstwo skarbu. Dowiadujemy się z tej publikacyi urzędowej, że dochód państwa z tego źródła wzrasta stale. W roku 1898 wynosił ten dochód 44,470.000 koron, a w roku ubiegłym już przeszło 59,000.000 koron. Ogólna liczba osób, którym wymierzono w roku ubiegłym podatek osobisto-dochodowy, wynosiła 955.599, zaś ogólny ich dochód przyjęty za podstawę opodatkowania, sumę 3.564,560.000 koron. Największą część tego dochodu, bo 40% pochodzi z poborów służbowych; 28·35% z rozmaitych samoistnych przedsiębiorstw, 14·31% z kapitałów, 16·62% z budynków, a 7·49% z posiadłości gruntowych. Przeciętnie wypada na każdego kontrybuenta podatku osobisto-dochodowego roczna opłata 61 koron 76 halerzy, zaś rozłożony na całą ludność państwa, przynosi ten podatek rocznie 2 korony 17 halerzy od każdego mieszkańca. Osób bogatych, których dochód przyjęty za podstawę wymiaru podatku wynosi więcej niż 200.000 koron rocznie, było w roku ubiegłym w Austryi 326 (w pierwszym roku zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego tj. w roku 1898 było ich tylko 255). Pomiędzy tymi wielkimi kontrybuentami jest 21 takich, z których każdy ma roczny dochód przeszło miliona koron. Najwyższy wogóle dochód jednej osoby, podany w fasyi do wymiaru podatku osobisto-dochodowego, wynosił 9,680.000 kor., a wymierzony od niego podatek 482.000 koron. Dochód roczny od 3600 do 7200 koron miało 120.122 kontrybuentów, zaś największa ich liczba, bo aż 445.010, miała dochód nie większy, jak 1800 koron rocznie.

§ **Rocznicę degradacyi Dreyfusa** obchodził narodowy związek „Action française". W wielkiej sali przy rue des Athénes, w Paryżu odbyło się 8 bm. zgromadzenie 3000 nacyonalistów, na którem przemawiali znani patryoci i opozycyoniści dzisiejszego rządu: Rochefort, Edward Drumont, Leon Daudet i komendant Driant. Związek zamyśla wszcząć nową akcyę przeciw skazańcowi z wyspy Czarciej i wolnomularskim dreyfusardom.

Z całego świata.

Strassburg. Wczoraj w położonej stąd o kilometr fabryce celluloidu nastąpił straszny wybuch. W sali, w której nastąpił wybuch, pracowało 16 młodych dziewcząt i pięciu chłopców. Wszyscy zginęli na miejscu.

Haga. Według urzędowego doniesienia z Aczin (na Sumatrze) zginęło skutkiem powodzi na południowem wybrzeżu wyspy Simalur 40 osób, a na jednej z sąsiednich wysepek 300 osób.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 11 stycznia 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —0·4 Tarnopol —·—. Lwów — 2·0, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —0·8 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków — 0·0 Praga —2·5 Wiedeń —2·4 Semmering —1·3 Budapeszt + 1·6. Iso[illegible] +0·2 Riva +10·8 Tryest +4·0 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Na dziś wieczorem zwołano posiedzenie koła radzieckiego, obejmującego całą dotychczasową większość rady miasta. Posiedzenie zwołano celem rozpatrzenia się w sytuacyi, stworzonej przez organizacyę nowego klubu, t. zw. klubu radzieckiego. Ma być postawiony wniosek o rozwiązanie dotychczasowego Koła radzieckiego.

— Komisya węglowa rady miejskiej uchwaliła przeprowadzić rokowania z kopalnią w Tenczynku celem uregulowania prawidłowej dostawy dla krakowskich składów, a to dla zapobieżenia drożyźnie i brakowi węgla.

— Sekcya prawnicza rady uchwaliła przyznać zapomogę drożyźnianą dyetaryuszom i służbie miejskiej, a funkcyonaryuszom straży ogniowej zapewnić rentę z ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W ciągu ostatnich dni kilku wzmogły się znowu przejazdy przez Warszawę osób i rodzin za-

możniejszych, które po ostatnich krwawych zamachach, dążą z Rosyi za granicę. Wagony kl. I w pociągach pospiesznych kolei Wiedeńskiej, dążących ku Aleksandrowu i Granicy, są przepełnione.

— W nocy na 9 bm. do zabudowań huty szklanej i przetwórów chemicznych Kijewskiego i Scholtzego w Targówku, na Pradze, wtargnęła policya z wojskiem. Po otoczeniu całej fabryki kordonem wojska, rozpoczęto ścisłą rewizyę wszystkich zabudowań fabrycznych oraz mieszkań robotników, których osobistości w każdym wypadku poszczególnym sprawdzano z dowodami legitymacyjnymi. Zaaresztowano około 150 robotników, z których część wypuszczono, resztę zaś, w liczbie 54 odstawiono pod konwojem do więzienia na Pawiaku. Uwięziona jest przeważnie młodzież. W obrębie fabryki znaleziono przy rewizyi 18 sztuk karabinków mauserowskich, z górą 20 rewolwerów Browninga, wiele proklamacyj i pism potajemnych. Podobno w rękach policyi znalazła się lista członków partyi bojowej praskiej.

W sprawie tych aresztowań „War. Dn.“ zamieszcza notatkę następującą: W nocy na 9 bm. agenci wydziału ochrony zaaresztowali w Warszawie 50 członków „organizacyi bojowej“ partyi socyał-demokratycznej, z których część przeważna należy do klasy robotniczej. Ogółem w ciągu tygodnia ostatniego zaaresztowano w Warszawie około 100 „bojowców“.

— Onegdaj wieczorem wpadło do składu wyrobów bawełnianych tow. akcyjnego Poznańskiego kilku młodych ludzi i zmusiwszy pod groźbą rewolwerów personal do nieruszania się z miejsc, oblało części towarów kwasem siarczanym. Od ich strzałów padł trupem jeden z subjektów, a drugi odniósł ciężkie poparzenia od kwasu siarczanego, którym oblano mu szyję i ręce.

Z WILNA
(Poczta).

— Biuro związku zawodowego pracowników krawieckich zamknięto, a wszystkie dokumenta tej instytucyi skonfiskowano.

Z POZNANIA

Kandydaci na arcybiskupstwo poznańskie.

Dnia 16 bm. mają się zebrać w Gnieźnie obie kapituły metropolitalne celem ułożenia listy kandydatów na następcę śp. arcyb. Stablewskiego. Przewodnictwo podobno obejmie ks. kanonik Dorszewski, administrator dyecezyi. Jako kandydaci figurują: ks. biskup Likowski, proboszcz tumski z Poznania ks. dr. Waniura, regens seminaryum duchownego w Poznaniu ks. kanonik Jedzink, gnieźnieński kanonik ks. dr. Kloske, kanonik gnieźnieński ks. Göbel i ks. prałat Poniński.

O polski katechizm.

Izba karna w Pile skazała na 8 miesięcy i 14 dni aresztu p. Krawieckiego z Wyrzyska za rzekomą obrazę nauczyciela w Gromadnie. P. Krawiecki miał wpływać na dzieci, aby podczas nauki religii odpowiadały tylko po polsku.

Władze okręgowe malborskie cofnęły kilku gminom, w których bezrobocie szkolne daje się odczuwać, dodatki rządowe na pokrywanie wydatków na szkoły.

Przed izbą karną w Olsztynie (na Warmii) stawał redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ p. Władysław Pieniężny, oskarżony o rzekome przestępstwo §§. 110 i 131 (o opór, stawiany władzom i o urąganie urządzeniom państwowym), których to zbrodni miał się dopuścić tem, że nawoływał ojców rodzin do wysyłania petycyj do biskupa, do ministra oświaty i rejencyi, dodając, że niemiecka religia, udzielana polskim dzieciom, przyczynia się do szerzenia protestantyzmu. Oskarżony na dowód tego swego twierdzenia postawił wniosek o zawezwanie na świadków ks. Szmeja z Torunia, ks. biskupa-sufragana Hermanna z Fromborka i innych księży z Prus Zachodnich. Sąd wniosek ten odrzucił, uznając za prawdę to, co zeznaliby proponowani świadkowie. Jako świadek stawał radca rejencyjny i szkolny Sponn z Olsztyna, który miał zeznać, czy na Warmii w dwóch najniższych oddziałach szkolnych udziela się dzieciom naukę religii w polskim języku, jak tego odnośne rozporządzenie prezesa naczelnego wymaga. Pan Sponn odmówił świadectwa, bo mu tak nakazał uczynić prezes rejencyi. Na wniosek obrońcy p. Brejskiego postanowiono zawezwać na świadków inspektorów szkolnych z Reszla i Wartemborka, którzy mają potwierdzić, czy i w ich szkołach nauka religii na najniższych oddziałach udzielaną bywa tylko w niemieckim języku. Prezes rejencyjny zaś ma nadesłać pismienne poświadczenie, że p. Spohnowi zakazuje w tej sprawie zeznawać.

Ciekawość, jak powyższy proces się skończy. Gdyby p. Pieniężnego uwolniono, to i innych redaktorów polskich w podobnych procesach musianoby uwolnić od winy i kary.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę pop. „Pani Walewska“ Gąsiorowskiego i Nikorowicza — wieczór „Słodka dziewczyna“.

W poniedziałek „Zażarty automobilista“.

We wtorek po raz pierwszy „To coś!“ operetka Weinbergera.

We środę po raz pierwszy „Moralność pani Dulskiej“, tragikomedya kołtuńska w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek „Jestem zabójcą“ i „Dożywocie“ Fredry.

We wtorek „Azzantka“ Peryńskiego.

W środę „Wieczór trzech króli“ Szekspira.

W czwartek „Aszantka“, Peryńskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Nitka jedwabiu“ Sardou.

W niedzielę popołudniu „Betleem polskie“, wieczór „Nitka jedwabiu“ Sardou.

Ostatnie wiadomości.

„Zeit“ dowiaduje się, że rząd ma zamiar zwołać wszystkie sejmy krajowe przy końcu lutego, aby dać im możność załatwienia sprawy przymusu wyborczego, który ustawa o powszechnem głosowaniu pozostawia do rozpoznania sejmom.

Wczoraj po południu, jak telegrafują z Wiednia, odbyła się druga narada przełożonych klubów parlamentarnych, w obecności prawie wszystkich ministrów, celem ustalenia dalszego programu prac izby poselskej. Posłowie, każdy z osobna domagali się dla tej lub owej ustawy pierwszeństwa. P. Abrahamowicz, poparty przez p. Fuchsa, domagał się pierwszeństwa dla ustawy o kongrui. Na tem tle wszczął się spór z innymi posłami, którzy domagali się, aby przed kongruą załatwiono ustawy urzędnicze. Spór ten rozstrzygnął prezydent gabinetu br. Beck, który podniósł, iż przyczyną tego sporu jest zapewne obawa, iż nie wszystkie ustawy w tej sesyi będą załatwione. Owoż mowca oświadcza, że rząd godzi się, aby ustawy wojskowe postawić na porządku dziennym dopiero po ustawach urzędniczych i po ustawie o kongrui przez co daną będzie gwarancya, iż wszystko będzie wyczerpane.

Konferencya wybrała subkomitet, któremu polecono wypracować program prac izby poselskiej, a w skład tego subkomitetu weszli pp.: Vetter, Kramarz, Abrahamowicz, Gross, Chiari i Fuchs. Subkomitet zebrał się natychmiast na naradę i ułożył następujący program: Na soboty i poniedziałki, w których to dniach jest zazwyczaj mniejszy komplet posłów, drobne ustawy, jak np. ustawa o sprzedaży własności państwa, ustawa o konwersyi długów hipotecznych, ustawa o bezpieczeństwie pupilarnem dla obligów bukowińskiego banku krajowego i kilku innych. W dalszym ciągu ustawy przemysłowe, a to: ustawa o winie sztucznem, o handlu obnośnym, o niesumiennej konkurencyi, wreszcie nowela do ustawy przemysłowej. Następna grupa obejmuje wszystkie ustawy urzędnicze, ustawę o kongrui, ustawę o uregulowaniu stosunków urzędników pocztowych. Poczem przyjdą ustawy wojskowe: o nadzwyczajnym kredycie wojskowym, o taksach wojskowych, o uregulowaniu pensyj wdów i sierót po wojskowych i kontyngent rekruta. Wreszcie mają być załatwione: ustawa w sprawie „Lloydu“, ustawa o kolejach lokalnych, a na samym końcu sesyi ustawy zapomogowe.

Telegramy i telefonemata

z dnia 12 stycznia 1907.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck rozmawiał dziś z posłem hr. Czerninem o sejmowej reformie wyborczej w Czechach. Przy tej sposobności zaznaczył, że rząd z całą stanowczością obstaje przy tem, aby w ordynacyi wyborczej sejmowej utrzymano i nadal reprezentacyę klasową.

Praga. Dzienniki czeskie domagają się decentralizacyi kasy oszczędności i utworzenia filii tejże kasy w Pradze.

Kolej Delatyn-Kołomyja.

Wiedeń. Komisya kolejowa przyjęła wniosek p. Seinfelda, ażeby w celu sanacyi kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, rząd objął od rady powiatowej w Horodence i Kołomyi, oraz od obu tych miast połowę akcyj zakładowych, czem ulżyłby im o kwotę 787.000 kor. przyjętą przed 10 laty podczas budowy kolei.

Polepszenie bytu urzędników.

Kraków. Komitet urzędników krakowskich uchwalił wczoraj wysłać do prezesa Koła polskiego następujący telegram: Urzędnicy krakowscy witają z gorącą wdzięcznością projekt ustawy o polepszeniu bytu, uznaje jednak, że tak ze względów polityki finansowej państwa, jak i interesów urzędników jedynie uzasadnioną jest uchwała Koła polskiego, aby ustawa obowiązywała już od bieżącego roku. Z tego powodu zanoszą do Koła polskiego prośbę, aby użyło całego wpływu w tym kierunku.

Urzędnicy krakowscy wyrażają dalej nadzieję, że rząd z równem uznaniem dla innych słusznych postulatów urzędniczych z jednakową troskliwością o poprawę ich stosunków przeprowadzi także w najbliższej przyszłości akcyę w sprawie konwersyi długów i budowy tanich domów, tudzież przedłoży projekt pragmatyki służbowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad ustawą o polepszeniu płac urzędników państwowych. P. Prohaska stawiał jeszcze dalsze żądania co do dodatków aktywalnych, p. Sylvester żądał uregulowania płac urzędników w szpitalach. Minister skarbu dr. Korytowski wyjaśniał, że zrównanie dodatków aktywalnych sług i urzędników doprowadziłoby do zupełnie niemożliwych i z pewnością niezamierzonych konsekwencyj, gdyż np. we Wiedniu przy zastosowaniu wymiaru 55 prc. dodatku, zamierzonego dla sług, wyniósłby dla urzędników V. rangi dodatek aktywalny 5.500 do 7.700 koron, a następnie zawiadomił, że wypracowanie nowej instrukcyi dla straży skarbowej wkrótce nastąpi, a także projekt ustawy o personalu nauczycielskim wkrótce będzie wniesiony. P. Kramarz domagał się polepszenia bytu praktykantów prawnych; na co minister Korytowski oznajmił, że sprawa adjutów dla starszych co najmniej rok praktykantów prawnych, którzy zamierzają pozostać w służbie państwowej, będzie wkrótce załatwiona. Pp. Löcker i Hoffmann żądali, aby ustawie o uregulowaniu płac przyznać moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1907. W końcu raz jeszcze zabrał głos minister Korytowski i w dłuższym wywodzie wyjaśniał, że pomnożenie stopni płac nie pogorszy tempa awansu i omawiał korzyści, jakie w mowie będące przedłożenie przysparza urzędnikom. Dalsza dyskusya odbędzie się dziś.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby posłów uchwaliła na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu przejść do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem w sprawie jednorazowego dodatku dla urzędników państwowych i służby, a przyjęła natomiast przedłożenie rządowe w sprawie uregulowania płac urzędników z mocą obowiązującą od 1 kwietnia b. r., za czem oświadczył się również minister skarbu Korytowski.

Wiedeń. W dyskusyi nad polepszeniem bytu urzędników zabierali głos pp. Głąbiński, Starzyński, Stürgkh, Žitnik i minister skarbu Korytowski.

P. Głąbiński omawiał przedłożenie ze stanowiska urzędników i finansów. Przedłożenie drugie stanowi rzetelny postęp. Mówca pragnie aby ustawa weszła w życie z dniem 1. stycznia 1907 r. i aby przedłożenie o jednorazowym dodatku drożyźnianym pozostało w mocy dla pewnej kategoryi, a mianowicie dla praktykantów, suplentów i innych, których w przedłożeniu drugiem dostatecznie nieuwzględniono. Mówca przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, że urzędnicy i służba kolei państwowych, służba pocztowa, pomocnicy kancelaryjni, profesorowie szkół wyższych i średnich i i. będą uwzględnieni specyalnemi przedłożeniami i rozporządzeniami w sposób analogiczny. Mówca przyłącza się do wywodów pp. Sylwestra i Löckera co do emerytur i kwadryenniów w 8 i 7 randze i żąda, aby także w Galicyi niektóre miasta, jak Stanisławów, Sambor i inne, w których panuje niesłychana drożyzna, przeniesiono do wyższej klasy pensyjnej. Wskazując na finanse autonomiczne, podnosi, że nietylko dochody urzędników autonomicznych, ale i płace nauczycieli ludowych znacznie będą musiały być zwiększone.

W Austryi żyje 90.000 nauczycieli ludowych i jest wielką ulgą dla skarbu państwa, że nauczyciele otrzymują płace od krajów i gmin. Szczególnie płace nauczycielstwa ludowego w Galicyi są niższe i muszą bezpośrednio być znacznie podwyższone, mimo że kraj nie posiada nowych źródeł dochodów. Mowca domaga się, aby rząd ostatecznie przeprowadził sanacyę finansów krajowych.

Prosi także ministera skarbu, aby popierał akcyę oddłużania urzędników i aby też sprawy rozszerzenia asocyacyj urzędników na polu zakładów kredytowych, oszczędnościowych i konsumcyjnych nie zaniedbywał, lecz samopoc urzędników gorliwie wspomagał.

P. Starzyński oświadczył się również za tem, aby ustawa weszła w życie z dniem 1 stycznia 1907 przy równoczesnem ograniczeniu jednorazowej remuneracyi. Podniósł, że różnice między nowemi 5 kategoryami dodatków aktywalnych są mniejsze, aniżeli między dotychczasowemi czterema, ale jeszcze jest kwestyą, czy nie staną się one większemi, gdyż drożyzna obecnie dosyć równomiernie się objawia. Pragnie, aby rząd jeszcze i tę kwestyę rozważył. Ubolewa, że różnica między płacami czynnych urzędników i służby a ich emeryturami, która od czasu ustawy z 24 maja 1906 zmalała, obecnie znowu wzrośnie. Sądzi, że byłoby lepiej obciążyć urzędników w czasie czynnej służby jeszcze bardziej na rzecz emerytury, a przyznać im później emerytury, któreby nie wiele się różniły od płac podczas czynnej służby.

Zapytuje w końcu, czy nie byłoby możliwe urzędników i służbę, spensyonowanych już od 1 stycznia 1906, dopuścić do korzystania z dobrodziejstw samoubezpieczenia na rzecz emerytury a w następstwie tego do częściowego wliczenia płac aktywalnych do emerytury.

Inni mowcy witali również z zadowoleniem przedłożenie rządowe o regulacyi płac urzędników. Większość domagała się cofnięcia nadzwyczajnego dodatku, a była za tem, by definitywna regulacya nastąpiła z datą od 1 stycznia br.

Minister Korytowski oświadczył ze względu na postawiony w ciągu dyskusyi wniosek Stürgkha, że również urzędnicy, którzy osiągnęli 60 rok życia, mają możność awansowania do wyższej klasy, jednakowoż wykluczone jest, by pobierali wyższe płace. Zarządzenie to rząd dobrze rozważył. Minister musi imieniem całego gabinetu oświadczyć, że zmiana dotyczącego postanowienia byłaby przeszkodą do sankcyonowania ustawy. Co się tyczy kwestyi, by przedłożenie obowiązywało z d. 1 stycznia 1907, by nadzwyczajne dodatki odpadły, to minister zaznacza, że przez to na r. 1907 budżet państwa zostałby obciążony 8—9 milionami, na co ze względu znacznego obciążenia budżetu i wobec tego, że rząd nie domaga się żadnego pokrycia, minister przystać nie może. Natomiast jest gotów w razie odpadnięcia nadzwyczajnych dodatków, zgodzić się, aby definitywna regulacya nastąpiła z dniem 1 kwietnia 1907 — kompletne zrównanie starych pensyonistów z normami, jakie obowiązują dla spensyonowanych w latach 1896 i 1898 jest wykluczone.

Po dalszej dyskusyi zapadła wiadoma już uchwała.

Wszystkie wnioski o zmianę przedłożeń odrzucono, natomiast przyjęto wniosek p. Skenego, aby dodatek funkcyjny dla urzędników 3 klasy wynosił 6000 kor.

Wiedeń. W najbliższych dniach wniesie rząd ustawę, według której pobory profesorów szkół średnich zrównane zostaną z poborami profesorów szkół przemysłowych, nadto lata, spędzone na suplenturze, policzone będą do emerytury. Ustawa ta będzie traktowaną i uchwaloną razem z ustawami urzędniczemi.

Rada państwa.
Posiedzenie wczorajsze.

Wiedeń. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia Izby posłów, w dyskusyi nad ustawą o ochronie wyborczej (grupa I. §§. 1 do 14) zabrał głos hr. Sternberg i polemizował z Adlerem, dowodząc, że nieprawdą jest, jakoby socyaliści byli w Austryi prześladowani. Przeciwnie, cała prasa i rząd tworzą jeden wielki komitet wykonawczy socyalistów. Mowca generalny Winter zrzekł się głosu, poczem grupę pierwszą uchwalono w brzmieniu komisyjnem z nieznacznemi zmianami.

Przystąpiono do grupy drugiej: postanowienia karne za rozbijanie zgromadzeń. Przemawiali pp. dr. Adler i Fressl, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o 11 przed południem.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby poselskiej, po odczytaniu wniosków i interpelacyj oddano kartki głosowania w będących na porządku dziennym wyborach uzupełniających do komisyi wojskowej i budżetowej, poczem wniósł poseł Holansky zamknięcie posiedzenia, żądając stwierdzenia stosunku głosów. Wniosek ten odrzucono 166 głosami przeciw 1.

Izba przeszła do dalszego ciągu obrad nad projektem ustawy w sprawie ochrony swobody wyborów.

Sprawozdawca poseł Gessmann w wywodzie końcowym zaznaczył, że inicyatywa postanowień, zawartych w grupie II w sprawie wolności zgromadzeń nie wyszła od stronnictwa chrześcijańsko socyalnego. Mowca nie może przyznać, aby prawdą było twierdzenie dra Adlera, że postanowienia te zupełnie są bezcelowe. Właśnie w tym względzie zastępca socyalnej demokracyi nie powinien pozwolić sobie na podobne twierdzenie, ponieważ na tem polu poczynił on największe doświadczenia w praktyce. Mowca podczas wyborów sejmowych w r. 1902 odbył 50 zgromadzeń w Dolnej Austryi i miał sposobność prawie na własnej skórze odczuć, jak bardzo zasady, które tu p. Adler z pobudek politycznych wygłaszał, są w sprzeczności z faktami.

W głosowaniu grupę II (§ 15 i 16) przyjęto w brzmieniu uchwalonem w komisyi; następnie przeszła izba do obrad nad grupą III (§§. 17—22).

P. Binder występował przeciw § 18, dotyczącemu skargi subsydyarnej uprawionego do głosowania, ponieważ przezto stworzonoby stan zupełnej niepewności prawnej na polu prawa karnego ze względu na formalno-procesualne postępowanie. Koło polskie głosować będzie przeciw §. 18.

Pp. Sustersic i Schuchinger przyłączyli się do wywodów p. Bindera P. Schuchinger zaznaczył, że § 18 zwraca się specyalnie przeciw katolickiem duchowieństwu.

Przemawiali pp. Sobotka, Löcher, Ofner, Daszyński, który jak zwykle rzucał się na szlachtę i Adler, występowali za § 18.

P. Löcher oświadczył, że partya niem. postępowa, specyalnie stronnictwa w krajach alpejskich przywiązują wielką wagę do § 18 i stanowczo muszą się zastrzedz przeciw temu, by w Austryi ustawy robiono jedynie według Koła polskiego.

Na tem dyskusyę zamknięto.

P. Abrahamowicz polemizował z p. Daszyńskim, odpierał jego ataki na szlachtę i zaznaczył, że § 18 musi być potępiony ze stanowiska prawniczego, politycznego i społecznego, gdyż otwiera drogę nieuzasadnionym i samowolnym oskarżeniom.

W głosowaniu § 18 odrzucono 111 głosami przeciw 40. Zresztą wnioski komisyi przyjęto, jakoteż dodatek p. Sobotki, że istotna treść ustawy ma być wydrukowana na odwrotnej stronie legitymacyi wyborczej, tudzież wniosek p. Sustersica, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej publikacyi.

Posiedzenie trwa dalej.

Izba panów.

Wiedeń. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu izby panów szef sekcyi Exner przedłożył sprawozdanie o noweli przemysłowej.

Minister handlu Forzt wykazywał, że nowela przynosi kilka postanowień, prowadzących do zdrowej polityki. Mowca z zadowoleniem powitał fakt, że komisya izby panów przyjęła §§ o dowodzie uzdolnienia w przemyśle handlowym wedle zawartego pomiędzy rządem a komisyą izby posłów kompromisu. Mowca tylko ma zarzuty co do niektórych postanowień komisyi izby panów, jak np. co do usunięcia od koncesyi handlu piwem flaszkowem. Minister także domagał się zmiany postanowień o terminatorach.

Po krótkiej dyskusyi ogólnej przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Przy § 15 o piwie flaszkowem referent podniósł, że § ten jest właściwie bezprzedmiotowy wobec § 24, który pozwala rządowi w razie potrzeby zaprowadzić obowiązek koncesyi. Paragraf ten przyjęto w brzmieniu komisyjnem. § 37 o terminatorach przyjęto zgodnie z uchwałą izby posłów. W § 38 o braniu miary w składach gotowych ubrań zrównano przepisy, proponowane przez komisyę i uchwalono jednakowe ulgi dla konfekcyonistów męskich jak i kobiecych. Wszystkie inne §§ przyjęto wedle propozycyi komisyi i ustawę uchwalono także w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie izby panów odbędzie się 21 stycznia z porządkiem dziennym obejmującym także resztę reformy wyborczej.

W końcu odbyło się tajne posiedzenie izby panów.

Ustawa przemysłowa.

Wiedeń. Komisya przemysłowa izby poselskiej obradowała wczoraj nad uchwaloną przez izbę panów ustawą przemysłową i postanowiła zalecić izbie poselskiej przyjęcie tej ustawy w brzmieniu uchwalonem przez izbę panów.

Z Rosyi.

Petersburg. Obowiązki głównego prokuratora wojennego po zabitym gen. Pawłowie powierzono generałowi Greimowi.

Petersburg. Zabójca gen. Pawłowa został ubiegłej nocy powieszony.

Petersburg. Jak słychać w najbliższym czasie nastąpić ma zamianowanie obecnego naczelnika miasta Rostowa nad Donem, gerała majora Draczewskiego, naczelnikiem miasta Petersburga.

Ogólna panika.

Londyn Do „Daily Express“ donoszą z Petersburga: Policya otrzymała informacye, że komitet socyalno-rewolucyjny wydał wyroki śmierci na wszystkie kierownicze osobistości świata biurokratycznego w Petersburgu. Znaczna część tych osobistości otrzymała już wyroki śmierci, część zaś spodziewa się ich w najbliższych dniach. W wysokich kołach urzędniczych panuje bezradność, gdyż najściślejsze nawet środki ostrożności są niewystarczające.

Prezes ministrów Stołypin oświadczył, że życie jego jest policzone tylko na tygodnie. Jest on przekonany, że rewolucyoniści tak samo zgładzą go ze świata, jak inne osobistości.

Berlin. „Berl. Tagebl.“ przynosi z Petersburga informacye, że ostatnie dwa zamachy na Launitza i Pawłowa, wywołały na dworze carskim panikę.

Car od dnia zamachu na Pawłowa jest niesłychanie wzburzony.

Londyn. „Daily Telegr.“ donosi z Petersburga, że teroryści obecnie przebywają w pobliżu Petersburga, gdzie od swoich wspólników, przebywających w Petersburgu, otrzymują informacye konieczne, a kiedy nadejdzie odpowiednia chwila, zjawiają się w mieście i natychmiast wykonują czyn.

Policya sądzi, że zamachy są układane w Szwajcaryi. Wobec tego wezwano z Genewy wielu bawiących tam tajnych agentów policyjnych, aby rozpoznali głowy odcięte terorystów, straconych z powodu ostatnich zamachów.

Marokko.

Tanger. Poddawanie się zwolenników Rajzulego trwa dalej. Ben Mansur dostał się do niewoli i przewieziony został do Fezu. Wśród szczepu Benisanz, gdzie się schronił Rajzuli, zaszło rozdwojenie.

Dział ekonomiczny.

β **Bank austro-węgierski.** Bilans banku austro-węgierskiego za rok 1906 wykazuje czysty dochód w wysokości 21,189.000 koron. Udział państwa w zysku wynosi 6,102.000 kor. Z tego przypada na Austryę 3,498.000, na Węgry 2,601.000 kor. Dywidenda od akcyi wynosi 90 kor. 40 hal., czyli 6.457%. Na kupon za drugie półrocze przypada 62 kor. 40 hal. Jest to najwyższa dywidenda, jaką Bank austro-węgierski od chwili nowego przywileju rozdziela. Wyższą dywidendę bo 102 kor. wypłacił Bank austro-węgierski w r. 1899, chociaż czysty dochód w owym roku był niższym i wynosił 18,320.000 kor.; obecne zmniejszenie się dywidendy w stosunku do zwiększonego dochodu pochodzi stąd, że wedle obecnego nowego przywileju udział państwa w zysku jest znacznie większy, aniżeli był wedle postanowień dawnego przywileju.

β **Izba handlowa** odbędzie posiedzenie 14 bm. o g. 5 popoł.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owiec obroczny na termina 6.70 do 6·85 Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5·70 do 5·90. Bobik 6·00 do 6·25 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·— do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22 — do 22·50.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 12 stycznia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 690·25, węgierskiego zakładu kredytowego 838·50 Anglobanku 318·25, Unionbanku 587·—, Banku dla krajów koronnych 470·25, Bankvereinu 563·50, Bodencreditu 1087·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 575·00, kolei państwowych 695·—, kolei południowej 178·25, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 461·50, kolei północnej 566·0, kolei czerniowieckiej 580·—, alpiny 625·25, Rima Muranya 573·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2673·—, fabryki broni 575·50 tureckie tytoniowe 433·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 643 —, oblig. węg. indemniz. —·00, renta majowa 99·30, austryacka renta koronowa 99·35, węgierska renta koronowa 96·80, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·—, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·35, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·00, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·10, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·25, losy tureckie 168·25 marki 117·65, ruble 253·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85.25.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 12 stycznia 1907

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). Dyr. Komornicki z Borysławia, P. Rulikowska z Rosyi, dr. Rosenfeld z Czerniowiec, R. Adamski z Bóbrki, A. Madeyski ze Skolego, S. Wolfahrt z Demni, S. Nórad z Budapesztu, L. Sroczyński z Korytnik, F. Gerzabek z Brodów, B. Bonosiewicz z Kołomyi X. Bukiewicz z Podola ros., dr. K. Lipiński z Krakowa, B. Jarosiewicz z Tarnopola, I. Jurewicz z Mochylowa, I. Ritzman z Güstrowa.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Horodence rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **rachmistrza** z płacą stałą 1600 koron i dodatkiem aktywalnym rocznie 200 koron.

Oprócz wymogów zwykłych kandydaci wykażać się winni egzaminem z rachunkowości państwowej, oraz praktyką w zawodzie rachunkowym. Pierwszeństwo mają ci, co będą mogli być użyci do pomocy w biurze technicznem.

Odnośne podania należy wnosić najpóźniej do końca stycznia 1907 r. Posada na razie prowizoryczna, po roku może nastąpić stabilizacya.

Horodenka dnia 20 grudnia 1906 r.

72 Prezes: Theodorowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i